Rok II Warszawa, dnia 9 lipca 1939 r. Nr. 28(7)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414

RZEMIOSŁO

Polacy z zagranicy winni współpracować z Centralą Handlową Rzemiosła w Warszawie

W grudniu 1935 roku z inicjatywy Samorządu Gospodarczego powstała w Warszawie Centrala Handlowa Rzemiosła sp. z o. o. (Zielna 13)

Według brzmienia obecnie obowiązującej umowy Spółki przedmiotem jej w myśl § 3-go jest: kupno i sprzedaż w kraju i zagranicą wyrobów wchodzących w zakres produkcji rzemieślniczej, oraz potrzebnych do tej produkcji surowców, półfabrykatów i t. d.

Zgodnie z powyższym Spółka: a) prowadzi czynności importowo-eksportowe (Dom Importowo-Eksportowy), b) prowadzi hurtownie surowcowe, c) prowadzi sprzedaż wyrobów detaliczną i surowców (Dom Towarowy), d) podejmuje dostawy hurtowe dla instytucji publicznych i prywatnych, e) posiada własne składy i magazyny, f) posiada pomocnicze urządzenia handlowe o charakterze przetwórczym. Spółka może prowadzić swą działalność w całości lub części na zasadach ajencji, lub komisu.

C. H. R. posiada kilka przedstawicielstw w kraju, a mianowicie: w Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Wilnie i t.d. oraz zagranicą w Anglii, Holandii, Szwecji, a ponadto w St. Zj. A. Płn. i w Afryce Południowej.

W pełni doceniając znaczenie popierania surowców krajowych C. H. R. w dalszym ciągu jednakże uważała za właściwe interesować się akcją ułatwiania rzemiosłu nabywania za jej pośrednictwem surowców importowanych. W okresie sprawozdawczym C. H. R. importowała: ziarno i masło kakaowe, fiber do wyrobu szczotek, korzeń ryżowy, włókno kokosowe t. zw. waldhar, ozdobne okucia stolarskie, skóry surowe, tran, żółtko skażone i t.p.

Jednym z zasadniczych zadań, jakie postawiła sobie C. H. R., jest zwiększenie zbytu wyrobów rzemieślniczych. Po pokonaniu szeregu trudności, C. H. R. rozporządza już dziś dość poważnym zorganizowanym przemysłem wytwórczym, reprezentowanym przez rzemiosło zdolne do wykonywania dobrze, terminowo i tanio hurtowych zamówień.

Szukając możliwości rozszerzenia zbytu wyrobów rzemieślniczych C.H.R. kontynuowała przy dużym nakładzie wysiłków swoje starania o rozwinięcie eksportu wyrobów rzemieślniczych. Spółka kierowała się nie tylko interesem gospodarczym rzemiosła, ale również obowiązkiem do przyczyniania się w miarę sił i możliwości do wzmożenia polskiej ekspansji gospodarczej i przyczynienia się do poprawienia w miarę możliwości polskiego bilansu handlowego. Pomimo, że odnośna działalność trwa od początku istnienia Spółki, w dalszym ciągu w 1938 r. miała ona charakter wybitnie pionierski i to w akcji wynajdywania odpowiedniego produktu i warsztatu mającego go wykonać, jak i znalezienia zagranicznego nabywcy polskiego wyrobu rzemieślniczego. Na zagranicznych rynkach odbiorczych, gdzie konkuruje ze sobą produkcja całego świata, zdobycie, a co ważniejsze wykonanie zamówień jest rzeczywiście niełatwe. Te oczywiste warunki powodowały, że wybór odpowiednich artykułów i selekcja ich wytwórców siłą rzeczy musiała postępować powoli, przy stosowaniu daleko posuniętej ostrożności. W roku sprawozdawczym C. H. R. otrzymała kilkadziesiąt propozycji podjęcia eksportu nowych artykułów i na nowe rynki, w związku z pogłębiającym się bojkotem wyrobów niemieckich. Wykorzystanie pozornie interesujących możliwości, w praktyce przeważnie okazało się niemożliwe z uwagi na to, że polska produkcja rzemieślnicza nie jest dostatecznie przygotowana do masowej wytwórczości. Poważną trudnością jest tutaj brak odpowiednich kapitałów. Wobec tego jednak, że próba masowego zbytu wyrobów rzemieślniczych, dała konkretne rezultaty i wykazała, że możnaby zwiększyć poważnie naszą produkcję rzemieślniczą — dobrze

byłoby, gdyby w działalności C. H. R. chcieli również zaangażować swoje kapitały Polacy z zagranicy.

Nadaje się do tego specjalnie moment obecny: z jednej strony bowiem realizowany jest projekt, by — zwiększając kapitał zakładowy — przekształcić Centralę Handlową Rzemiosła na spółkę akcyjną (akcje po 100 zł.), z drugiej zaś — bojkot wyrobów niemieckich i włoskich otwiera nowe możliwości przed polską produkcją rzemieślniczą.

Przedmiotem eksportu C. H. R. w okresie sprawozdawczym były następujące wyroby i artykuły rzemieślnicze: rękawiczki skórkowe, meble politurowane i w stanie surowym, meble ogrodowe, artykuły kuchenne i galanteria drzewna, artystyczne wyroby z drzewa, wyroby koszykarskie, oraz skóry surowe bydlęce i cielęce.

Wyżej wspomniane artykuły C. H. R. eksportowała na następujące rynki: Anglia, Holandia, Belgia, Szwecja, Italia, Stany Zjednoczone A. P., Kuba, Unia Południowo-Afrykańska, i t. d. Odbiorcami C. H. R. były duże hurtowe firmy importowe, przy czym niektóre rynki były opracowywane przy pomocy przedstawicieli, których C. H. R. posiadała w Londynie, w Amsterdamie, w Stockholmie, w New York i Johannesburgu. Dostawcami wyrobów eksportowanych przez C. H. R. było kilka spółdzielni, oraz kilkanaście zakładów rzemieślniczych z terenu 8 okręgów Izb Rzemieślniczych.

Realizując konsekwentnie swoje zamierzenia Centrala Handlowa Rzemiosła — pragnie również wejść w bliski kontakt z organizacjami Polonii Zagranicznej.

Należy wierzyć, że współpraca C. H. R. z ośrodkami polskimi na obczyźnie ułoży się jak najlepiej, obie zainteresowane bowiem strony mają przede wszyskim na względzie zwiększenie potencjału gospodarczego Polski.

Chęć poparcia polskiego rzemieślnika i zjednania jego wyrobom jak największej liczby odbiorców sprawi niewątpliwie, że podjęta przez C. H. R. współpraca z Polakami na obczyźnie znajdzie wśród nich jak najżyczliwsze poparcie.

Z CYKLU ARTYKUŁÓW INSTRUKCYJNYCH

Kredyt w rzemiośle i rola spółdzielni kredytowych

Zagadnienie kredytu w rzemiośle a szczególnie roli spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych, omawiane ostatnio na I Ogólnopolskim Zjeździe Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych, jest jednakowo aktualne dla rzemiosła polskiego w kraju jak i zagranicą.

Doceniając znaczenie spółdzielczości wogóle na terenie rzemieślniczym postaramy się w szeregu artykułów instrukcyjnych wykazać, jakie korzyści przynieść mogą spółdzielnie rzemieślnikom polskim za granicą.

Opierając się na materiałach Zjazdu zaczynamy od spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, które winny zyskać popularność wśród rzemieślników polskich wszystkich zawodów.

Spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe odgrywają w życiu gospodarczym rzemiosła doniosłą rolę i nie można sobie dziś wyobrazić działalności gospodarczej bez istnienia tego rodzaju instrumentów polityki gospodarczej. Zwłaszcza nie do pomyślenia jest gospodarowanie drobnymi warsztatami produkcyjnymi bez oparcia się na spółdzielniach typu oszczędnościowo-kredytowego. Pamiętać bowiem należy, że wielkie instytucje bankowe powołane są w pierwszej linii do obsługiwania wielkich jednostek gospodarczych, a więc przemysłu, wielkiego handlu i wielkiej własności ziemskiej.

Istota potrzeby instytucji oszczędnościowo-kredytowych o charakterze spółdzielczym polega na tym, aby jedna gałąź gospodarcza operować mogła możliwie najwydatniej własnymi przede wszystkim kapitałami. Tak się bowiem zawsze układa, że jeden człowiek gospodarujący w pewnym momencie posiada nadmiar gotówki, a inny odczuwa jej brak. W mało skomplikowanych warunkach gospodarczych posiadający pożyczał bezpośrednio potrzebującemu. Później, gdy warunki gospodarcze bardziej się skomplikowały, zaszła potrzeba stworzenia instytucji pośredniczącej. Posiadający składa w takiej instytucji swoje oszczędności, względnie lokuje chwilowo wolną gotówkę, a instytucja ta wypożycza pieniądze potrzebującym. Takie pośrednictwo daje następujące korzyści. Najważniejszą, że kapitały danej grupy społecznej nigdy nie próżnują, a w dodatku nie idą na popieranie innych celów gospodarczych, często sprzecznych z interesem oszczędzającego. Dalej, oszczędzający zwiększa swoją pewność, że pieniądze przez niego ulokowane nie będą stracone, albowiem ryzyko bezpośredniego pożyczania pieniędzy, jest zawsze większe, niż ulokowanie ich w odpowiedniej instytucji.

Drobna instytucja oszczędnościowo-kredytowa zapewnia bodaj największe bezpieczeństwo pieniądza, pracuje bowiem wśród dobrze znanego sobie grona osób, a jej kierownicy mają możność orientowania się, kto faktycznie zasługuje na udzielenie mu kredytu.

To jest jedna podstawowa czynność spółdzielni oszczędnościowo-kredytowej. W obecnych wa-

runkach gospodarczych będą miały miejsce jeszcze i inne czynności. Tak się bowiem układa, że jedne warstwy społeczne posiadają nadmiar gotówki, inne odczuwają jej brak. Tak się składa, że właśnie tak zwany drobny człowiek gospodarujący cierpi na brak gotówki i czerpać musi z zasobów ludzi, posiadających jej nadmiar, względnie musi korzystać z kredytów celowych, otwieranych przez większe instytucje bankowe, prywatne lub publiczne.

Jak już wspomnieliśmy, wielkie instytucje bankowe nie są nastawione na obsługiwanie drobnych klientów. Dlatego często klient, który mógłby korzystać z ich zasobów gotówkowych tylko dlatego nie może dostać się do tego źródła, bo jest klientem drobnym. Na to jest jednak rada. Jeżeli poszczególny drobny człowiek gospodarujący jest dla wielkiej instytucji bankowej drobnym klientem, to grono takich drobnych ludzi gospodarujących, razem zrzeszonych we wspólnej organizacji będzie już dla wielkiej instytucji bankowej klientem, z którym można i warto pracować. To jest obecnie może najważniejsza rola spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych. Dobrze prowadzona spółdzielnia oszczędnościowo - kredytowa posiada bowiem dostęp do źródeł kredytowych, niedostępnych normalnie dla poszczególnego jej członka. Spółdzielnia oszczędnościowo-kredytowa może bowiem uzyskać kredyty dyskontowe w bankach państwowych, czy nawet w banku emisyjnym, a przede wszystkim może być instytucją pośredniczącą w rozprowadzaniu kredytów, otwieranych przez instytucje państwowe dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Jeżeli rzemiosło cierpi na brak dostępu do dostatecznie zasobnych źródeł kredytu, to jednej z głównych przyczyn szukać należy w tym, że rzemiosło nie posiada dostatecznej liczby sprawnie funkcjonujących, choćby nawet drobnych spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych. Jeżeli kredyty, otwierane przez instytucje finansowe, z takim trudem docierają do poszczególnych rzemieślników, to przeważnie dzieje się to dlatego, że instytucja, która pośredniczy w rozprowadzeniu tych kredytów, nie jest nastawiona na obsługiwanie rzemiosła.

Co więc należy czynić, by zaradzić brakowi kredytów w rzemiośle polskim? Najpierw należy przystąpić do zorganizowania spółdzielni rzemieślniczej typu oszczędnościowo-kredytowego. Do spółdzielni tej powinni przystąpić wszyscy absolutnie rzemieślnicy; zarówno ci, co coś posiadają, jak i ci, co potrzebują. A więc chodzi tu o zrozumienie potrzeby istnienia takiej instytucji również przez sfery posiadające. Dalej, każdy wolny grosz powinien być lokowany przede wszystkim we własnej instytucji spółdzielczej. A więc czy to będzie oszczędność „na czarną godzinę", czy posag dla córki, czy kapitał organizacji, czy nawet pieniądze, utargowane w ciągu dnia, a potrzebne dopiero po tygodniu, to wszystko powinno być bezwzględnie składane w spółdzielniach rzemieślniczych. Tego rodzaju postępowanie stworzy podstawę działalności spółdzielni kredytowo-oszczędnościowej.

Takie bowiem jest niezłomne prawo natury, że kto chce zbierać plony, musi najpierw uprawić ziemię i posiać ziarno.

Dopiero, gdy spółdzielnia oszczędnościowo-kredytowa powstanie i zacznie działać, a więc gdy grunt zostanie uprawiony, to znaczy, gdy dojdzie do zrozumienia celów ruchu spółdzielczego przez najszersze warstwy rzemiosła, gdy zostanie posiane ziarno, to znaczy, gdy wolna gotówka, choćby to były skromne pojedyńcze złotówki, będzie składana na rachunku w takiej spółdzielni, choćby te złotówki były składane na czas krótki, kilku czy kilkunastu dni, ale składane systematycznie i zawsze, wtedy dopiero spółdzielnia zacznie przynosić plony.

Tak przedstawia się droga do celu, droga może w pierwszej swej fazie trudna, ale niezawodna.

Rzemiosło zawsze i wszędzie musi korzystać z kredytów, albowiem jego własne kapitały zasobowe i obrotowe są niewystarczające. Leży to w istocie samego rzemiosła. Warsztaty rzemieślnicze wyrastają liczebnie w zależności od wzrostu liczby mieszkańców, w zależności od wzrostu zapotrzebowania na dany wyrób rzemieślniczy, nie wzrastają zaś w miarę narastania kapitału w samym rzemiośle. W istocie rzemiosła leży, że wstępujący w szeregi rzemieślnicze uczeń i czeladnik musi za cel swojego życia postawić sobie usamodzielnienie się, W dodatku musi usamodzielnić się stosunkowo wcześnie. Mimo najlepszych zarobków i największej oszczędności nie wystarczy okres czeladnikowania do zebrania kapitału dostatecznie wielkiego, aby się usamodzielnić. Ten proces zmusza rzemieślnika do szukania kredytu, aby móc postawić warsztat na właściwym poziomie. Ale tenże sam proces zmusza życie gospodarcze do przychodzenia z pomocą rzemielśnikom w formie udzielania im kredytów, jeżeli liczba warsztatów rzemieślniczych ma rosnąć równolegle z przyrostem ludności.

Dlatego problem kredytowy dla rzemiosła będzie zawsze aktualny i nie zależy on od złej czy dobrej koniunktury. W uzyskiwaniu kredytów tym rzemieślnikom, którzy tego potrzebują, musimy pomagać wszyscy, a w pierwszej linii muszą do tej pracy stanąć sami rzemieślnicy.

Zrozumienie więc potrzeby tworzenia i popierania spółdzielni rzemieślniczych typu oszczędnościowo-kredytowego musi stać się wśród rzemiosła polskiego na obczyźnie powszechne. Pamiętać bowiem należy o naczelnej zasadzie, że zapobiegliwość jest najważniejszym środkiem działalności gospodarczej, a ruch spółdzielczy najdoskonalszym wyrazem tej zapobiegliwości.

Kierujmy młodzież polską do rzemiosła

Rodziny polskie na obczyźnie, w których syn czy córka na wiosnę ukończyli szkołę powszechną, winny w okresie wakacyjnym poświęcić nie jedną godzinę rozważaniom, gdzie skierować dalej młodzież.

Uwzględniwszy możliwości psychiczne i fizyczne ucznia, oraz własne środki finansowe, wskazać należy młodym zawód, który absorbowałby najlepiej ich zdolności i mógł się stać nie długo rzeczywistą podstawą ich bytu.

Nieprawdopodobieństwem byłoby kierowanie choćby po kilku przedstawicieli młodych ze wszystkich ośrodków polskich za granicę na naukę do Polski i dla tego Polacy na obczyźnie muszą przede wszystkim starać się wykorzystać możliwości lokalne w zakresie szkolenia zawodowego.

Jaką szkołę wybrać? Jaki zawód? Dla orientacji podajemy ogólne dane o jednej ze Szkół Mechanicznych w Działdowie na Pomorzu, do której przyjmowani są chłopcy po 6 oddziałach szkoły powszechnej w wieku od 14 do 17 lat.

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Szkoła posiada własne warsztaty ślusarsko-mechaniczne, wyposażone w obrabiarki do metali i udziela nauki ślusarstwa, kowalstwa, mechanicznej obróbki metali, spawanie, obsługi silników i prądnic oraz galwanotechniki. Zajęcia warsztatowe odbywają się po 26 godzin tygodniowo.

Poza nauką praktyczną program obejmuje wykłady przedmiotów zawodowych, a mianowicie: technologia z materiałoznawstwem, maszynoznawstwo z wiadomościami z fizyki i z elektrotechniki, kreślenia techniczne, kalkulacja warsztatowa oraz przedmioty ogólne: religia, język polski, nauka o Polsce, rachunki, higiena i gimnastyka. Ogółem 13 do 15 godzin tygodniowo w zależności od klasy. Ponadto obowiązuje przysposobienie wojskowe w klasach drugiej i trzeciej po 2 godziny tygodniowo.

Biblioteka szkolna wyposażona jest w książki o treści przeważnie technicznej i wogóle naukowej.

Uczniowie niezamożni, którzy wykażą wzorowe zachowanie się i dobre postępy w nauce i w pracy warsztatowej, mogą się ubiegać o stypendium.

Absolwenci Szkoły otrzymują świadectwa ukończenia Szkoły oraz po złożeniu przy Szkole egzaminu czeladniczego — świadectwo czeladnicze.

Z działalności Stowarzyszenia Rękodzielników Polskich „Gwiazda" w Czerniowcach (Rumunia)

W końcu czerwca br. odbyło się w Czerniowcach walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gwiazda“ na którym Zarząd przedłożył następujące sprawozdanie z działalności w r. 1938.

Stow. Rękodz. Polskich „Gwiazda" w Czerniowcach, jako najstarsza instytucja rzemieślnicza i robotnicza polska na ziemi rumuńskiej, stała się strażnicą rzemiosła polskiego wśród Polonii rumuńskiej. Obecny wydział świadomy swych zadań, jakie miał do spełnienia kultywował życie narodowo-społeczne, ujmując je w nowe formy i nadając mu nowoczesne zasady organizacyjne.

W roku administracyjnym 1938 odbył Wydział 40 posiedzeń, z tego 3 nadzwyczajne. Na posiedzeniach zarząd rozpatrywał sprawy bieżące, związane z życiem Tow. i jego potrzebami.

„Gwiazda“ brała udział we wszystkich narodowych i kulturalnych uroczystościach, urządzanych przez „Komitety obchodowe“ lub zarządy poszczególnych towarzystw.

I tak wzięto udział: w dniu Święta Narodowego w nabożeństwie i na akademii w Domu Polskim. Dnia 12-ego maja w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, ze sztandarem, jako też na akademii żałobnej w Domu Polskim. W otwarciu „Tygodnia Szkoły Polskiej“ w Czerniowcach, dnia 28 maja. W uroczystości poświęcenia Domu Polskiego w Pojana Mikuli dnia 7 sierpnia 1938 r. W otwarciu i poświęceniu Bursy orm.-kat. 12 października. W uroczystościach w Rarańczy i uroczystościach Bożego Ciała in corpore.

Jak corocznie, tak i w roku sprawozdawczym urządzono wspólną uroczystość „łamania się opłatkiem“ i tradycyjne „Święcone“. Urządzono również wieczór św. Katarzyny oraz Redutę, z której czysty dochód został przeznaczony na wdowy i sieroty po członkach.

W roku sprawozdawczym „Gwiazda“ urządziła kurs fryzjerów, prowadzony przez p. Kazimierza Kuźnickiego z Warszawy, na który uczęszczało 20-tu uczniów a wynik był bardzo dobry. Również postarała się „Gwiazda“, ażeby jej członek Leopold Szpakowski wyjechał na kurs spółdzielczy, gdzie miał możliwość wypraktykować się w swoim zawodzie.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ ma swego stałego delegata w Prezydium Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii.

Biblioteka spowodu szczupłych środków pieniężnych i wobec wysokich cen książek polskich, nie mogła być niestety powiększona, obecnie posiada 450 tomów. Z biblioteki korzystało 45 członków, wypożyczając ogółem 220 książek.

W miarę możności wydział udzielił zapomóg biednym wdowom i sierotom po członkach S. R. P. „Gwiazda“. Chętnie oddawał bezpłatnie lub za małą opłatą swój lokal na potrzeby Towarzystw.

W roku sprawozdawczym przyjęto 21 nowych członków.

Mimo wielkich wydatków, ub. roku i ciężkiego bytu rzemieślnika, udało się przecież stan kasy podwyższyć do sumy 29.090 lei.

REDAKTOR: **Stefan Więcławski** REDAKTOR NACZELNY: **Władysław Oszelda**

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy — Szef Biura Prasowego — Inż. J. Grabowski

Druk. „WIEK NOWY" Warszawa, ul. Nowe Miasto 1, tel. 11-33-05.